

Życie bł. Jerzego Matulewicza



Założyciela Sióstr Eucharystek



Jerzy Matulewicz urodził się dnia 13 kwietnia 1871 roku we wsi Lugine, w pobliżu Mariampola, na Suwalszczyźnie. Był ósmym dzieckiem w rodzinie Andrzeja i Urszuli Matulaitisów.



W czasie chrztu w kościele parafialnym w Mariampolu otrzymał imiona Jerzy Bolesław. Ojciec Jerzy Czesnas, przełożony generalny Zakonu Marianów, nie przewidywał zapewne, że niemowlę wprowadzone przez niego do społeczności kościoła będzie drugim jego następcą na stanowisku generała, a nawet odnowicielem zamierającego Zakonu Marianów.



Mając trzy lata Jerzy stracił ojca. Mama nauczyła go gorącej i szczerzej pobożności i życzliwości dla bliźnich. Ona też widziała jego pierwsze sukcesy szkolne. Gdy Jerzy miał zaledwie dziesięć lat umarła mu ukochana mama. Został teraz pod opieką starszego brata Jana.



Dzięki pomocy drugiego brata – Andrzeja studiującego na uniwersytecie moskiewskim, Jerzy został przyjęty w 1883 roku do gimnazjum. Codzienne wyprawy do odległego o 5 km Mariampola były niezwykle uciążliwe. Zimą Jerzy zostawał w mieście na stacji, lecz trudne warunki materialne nie pozwalały na dostateczne zaopatrzenie się nie tylko w przybory szkolne, ale nawet w odzież i żywność.



Jerzy zapada na zdrowiu, dokucza mu szczególnie dziwna dla lekarzy rana na nodze. Są to początki nie rozpoznanej wówczas gruźlicy kości, z której już nigdy się nie wyleczy.



W okresie nauki w gimnazjum i zdobywania wiedzy religijnej w mariańskim kościele w Mariampolu Jerzy usłyszał głos Chrystusa, wzywający go do kapłaństwa. W pójściu jednak za głosem powołania napotkał bardzo poważne trudności. Z powodu choroby i niemożności chodzenia do odległego gimnazjum musiał przerwać naukę. Próba ta nie załamuje Jerzego.



Spokojnie wykonuje zleczone przez brata prace w gospodarstwie i w polu, widząc w tym wolę Bożą. Przygodni świadkowie opowiadają, że widzieli na rękojeści pługą różaniec, który Jerzy odmawiał podczas pracy, a w chwilach przeznaczonych na odpoczynek czytał i uczył się.



Latem 1889 roku przybył do wsi Lugine kuzyn Jerzego, Jan Matulewicz, profesor języków klasycznych w gimnazjum oraz języka rosyjskiego w seminarium duchownym w Kielcach. Zainteresował się Jerzym i po naradzie rodzinnej zabrał go ze sobą do Kielc.



Fakt ten miał decydujące znaczenie w dalszej drodze Jerzego do kapłaństwa – pozwolił mu ukończyć szkołę średnią, a w szczególności dobrze opanować język łaciński. W Kielcach zmienia Jerzy litewskie brzmienie swojego nazwiska – Matulaitis – na polskie – Matulewicz – zapewne pod wpływem kuzyna, który to już wcześniej uczynił. Pod nowym nazwiskiem będzie Jerzy odtąd stale występował, a jedynie przebywając w środowiskach litewskich doda do niego litewską końcówkę, lecz do pierwotnego nazwiska nie powróci.



— Po ukończeniu szkoły średniej, jesienią 1891 roku Jerzy wstępuje do seminarium duchownego w Kielcach. Oddaje się z zapałem studiom i pracy nad własnym charakterem. Okres ten trwa jednak zaledwie dwa lata, ponieważ władze carskie zamykają seminarium w 1893 roku, wywożąc na Syberię część profesorów. Klerycy zaś zostają umieszczeni w różnych seminariach. Biskup kielecki kieruje Jerzego do seminarium warszawskiego.



W Warszawie kleryk Jerzy kontynuuje swoje studia teologiczne i pracę nad kształceniem charakteru. Dzięki temu i hartowi ducha Jerzy wyróżniał się w nauce i postępowaniu, co spowodowało, że władze seminaryjne wysyłają go przed święczeniami kapłańskimi na studia specjalistyczne do Akademii Duchownej w Petersburgu.



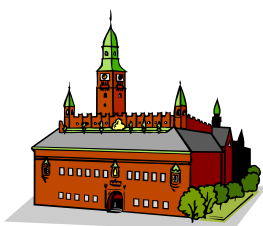
W Akademii przebywał cztery lata (1895-1899). Tutaj, 20 listopada 1898 roku, z rąk biskupa Karola Niedziałkowskiego otrzymał święcenia kapłańskie, a w kilka miesięcy później uzyskał tytuł magistra Teologii. Wracał do Kielc pełen radości z powodu ukończenia studiów, ale przede wszystkim szczęśliwy z osiągnięcia celu, do którego dążył pokonując liczne trudności.



Z całym zapalem młodzieńczego serca oddał się pracy kapłańskiej. Trzeciego sierpnia 1899 roku objął obowiązki wikariusza w parafii Daleszyce koło Kielc, ale wkrótce dawny ból w nodze odezwał się ze zdwojoną siłą. Po kilku miesiącach pracy opuszcza parafię i udaje się do Kreuznach w Niemczech w celu przeprowadzenia kuracji. Równocześnie zostaje skierowany na dalsze studia teologiczne do Fryburga Szwajcarskiego.



Choroba jednak odnawia się i zmusza ks. Matulewicza do udania się do szpitala. Lekarze rozpoznają wreszcie w zastarzałym i powracającym ciągle cierpieniu gruźlicę kości. Ks. Jerzy poddaje się operacji, która na parę lat polepsza stan jego zdrowia.



Ksiądz Matulewicz latem 1902 roku wraca do Kielc z wykształceniem (doktor Teologii), które w owym czasie niełatwo było zdobyć kapłanom diecezji polskich pod panowaniem rosyjskim. Pod koniec tegoż roku zostaje powołany na stanowisko wykładowcy prawa kanonicznego i łaciny w ponownie otwartym seminarium kieleckim.



W 1904 roku nowe nasilenie choroby zmusza ks. Jerzego do przerwania pracy w seminarium i wyjazdu do Warszawy w celu podjęcia leczenia w szpitalu miejskim na Pradze. Stan jego zdrowia jest bardzo ciężki, a brak środków utrudnia zastosowanie intensywnego leczenia. Ks. Jerzy po wyjściu ze szpitala mieszka w zakładzie hr. Cecylii Plater-Zyberk przy ul. Pięknej, gdzie jest otoczony troskliwą opieką i poddany przez doktora Sawickiego bolesnemu, lecz skutecznemu leczeniu. W zakładzie na Pięknej przebywa ks. Matulewicz od jesieni 1904 do 1907.



Gdy stan zdrowia się poprawił, słuchał spowiedzi nauczycielek, głosił im konferencje ascetyczne, prowadził rekolekcje. Ksiądz Matulewicz był już wówczas wyrobionym kierownikiem duchowym. Opiekował się również grupą księży diecezjalnych, którzy pragnęli wieść życie zbliżone do zakonnego, z praktyką ubóstwa i okresowymi spotkaniami o charakterze ascetycznym.



Ks. Jerzy włożył też wiele wysiłku w prace wychowawcze, oświatowe i religijne wśród młodzieży. Najwięcej jednak swoich sił poświęcił w tym okresie pracy wśród robotników. Bronił ich skutecznie przed szukaniem rozwiązań problemów społecznych w systemach sprzecznych z nauką Kościoła. W 1905 roku założył Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich i redagował pismo „Towarzysz Pracy”. Współorganizował w Warszawie Kursy Społeczne, mające na celu upowszechnienie społecznej nauki Kościoła.



Jesienią 1907 roku zostaje powołany na nowo utworzoną katedrę socjologii w Akademii Duchownej w Petersburgu. Z całym zapalem oddaje się nauczaniu nauki społecznej według encykliki Leona XIII *Rerum Novarum*. Treść wykładów i osobowość profesora ks. Matulewicza porywają serca słuchaczy, z których wielu pragnie pod jego kierunkiem pisać swoje prace magisterskie. Ksiądz Aleksander Wóycicki, rektor Uniwersytetu Stefana

Batorego w Wilnie, tak pisze o wpływie ks. Matulewicza na studentów Akademii Duchownej: „W księdzu Matulewiczu zeszły się piękny charakter kapłański, wiedza nowoczesna, takt i ideowość. Dzięki tym wartościom ks. Matulewicz zyskał taki autorytet i sympatię akademików, jakiej dawno już nikt nie miał. Żaden z jego następców już nie miał tego zbawiennego wpływu na młodzież co on”. W 1909 roku ks. Jerzy obejmuje wykłady z teologii dogmatycznej, a w następnym powierzono mu stanowisko prorektora Akademii.



Podczas pobytu w Petersburgu ks. Jerzy zajmował się sprawą ratowania życia zakonnego na terenach podległych Rosji. Na skutek zarządzeń carskich zostało ono skazane na zagładę. Namacalny przykład zamierania zakonów miał w swoich rodzinnych stronach, gdzie w okresie dzieciństwa widział w klasztorze mariampolskim kilkunastu zakonników. Obecnie pozostał tylko jeden, generał zakonu, o. Wincenty Sękowski. Władze nie wyrażały zgody na prowadzenie życia zakonnego.



Od wielu lat ks. Jerzy obserwował działalność ukrytych zgromadzeń na terenie Polski, przebywał wśród nich, dla niektórych opracowywał konstytucje zakonne. Ks. Matulewicz szuka rozwiązania problemu ratowania Zakonu Marianów. Po wielu przemyśleniach przedstawił swój plan o. Sękowskiemu w Mariampolu podczas wakacji 1908 roku. W końcu sierpnia 1909 roku w Warszawie ks. Jerzy Matulewicz składa śluby zakonne na ręce o. Sękowskiego. To wydarzenie z dnia 29 sierpnia 1909 roku stanowi moment odnowienia Zgromadzenia Marianów.



Ksiądz Matulewicz wrócił do pracy w Akademii, będąc mistrzem nowicjatu mariańskiego i opracowując konstytucje odnowionego Zgromadzenia. Tę zmienioną ustawę przedstawił w Rzymie podczas następnych wakacji. Jesienią 1910 roku Stolica Apostolska zatwierdziła zmiany wprowadzone nowymi konstytucjami w Zgromadzeniu Marianów. Mimo wszelkich ostrożności i wysiłków, aby utrzymać w tajemnicy istnienie Zgromadzenia, w Akademii wiadomość o nim zaczęła docierać do coraz szerszego grona osób.

Ks. Jerzy, obawiając się przykrych konsekwencji dla Akademii, Zgromadzenia i dla siebie, w lecie 1911 roku zrzeka się stanowiska profesora i prorektora i przenosi się do Fryburga Szwajcarskiego, gdzie otwiera klasztor pod nazwą Domu Studiów.



Wkrótce po przybyciu do Szwajcarii ks. Jerzy oddał się całkowicie pracy dla zespołu, któremu przewodniczył. Zgromadzenie liczyło już dziesięciu kapłanów – nowicjuszy i kilku kandydatów. Do Fryburga przybywali coraz to nowi kandydaci, księża z Polski i Litwy, zwłaszcza ci, którzy uprzednio znali osobiście ks. Matulewicza. Warunki materialne nowicjuszy mariańskich we Fryburgu były bardzo skromne i wymagające wielu ofiar, natomiast poziom życia zakonnego i poczucie wspólnoty były wysokie.



W tym okresie dużo Litwinów wyjeżdża za granicę w poszukiwaniu pracy. Ujawnia się więc pilna potrzeba opieki duszpasterskiej nad emigrantami litewskimi w Stanach Zjednoczonych. Należało również zabezpieczyć podstawy materialne dalszego rozwoju Zgromadzenia. Z tych powodów w lipcu 1913 roku ks. Matulewicz wraz z kilkoma księżmi wyjechał do Ameryki. Dwaj kapłani zostali przy parafii św. Michała w Chicago, gdzie otwarto dom zakonny. Ksiądz Jerzy odwiedziwszy parafie litewskie w Stanach Zjednoczonych, wrócił po miesiącu do Fryburga. Pod koniec maja 1914 roku opuścił ponownie Fryburg, udając się do Kowna w celu wygłoszenia rekolekcji dla duchowieństwa. Nie przewidywał jednak, że nie powróci już do Fryburga. Po przeprowadzeniu w Kownie rekolekcji ks. Matulewicz przyjechał do Warszawy, gdzie zastała go pierwsza wojna światowa.



Kiedy w sierpniu 1915 roku Niemcy Weszli do stolicy, dając pewną swobodę religijną, ks. Jerzy zwrócił się do arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego z prośbą o wyrażenie zgody na zgromadzenie kapłanów-marianów w jednym ośrodku duszpasterskim. Arcybiskup znał dobrze ks. Matulewicza jeszcze z Petersburga, gdzie wspólnie przez pewien czas kierowali Akademią Duchowną. Nie były mu też obce sprawy Zgromadzenia, zgodził się więc na otwarcie klasztoru marianów w stolicy, proponując różne obiekty w mieście. Ksiądz Jerzy przyjął z wdzięcznością przekazany mu kościół

na Bielanach, gdzie od dziesięciu lat istniała rozległa parafia, obejmująca kilka dzielnic w mieście i kilka miejscowości podmiejskich. Marianie otrzymali też na Bielanach pokamedulskie domki. Jesienią 1915 roku otwarto tu nowicjat, do którego zgłosiło się pięciu kandydatów, wśród nich trzech kapłanów, którzy wraz z ks. Jerzym zaczęli obsługiwać parafię. Na nowej placówce mariańskiej warunki były bardzo trudne pod każdym względem. Między innymi nie było na jej terenie komunikacji miejskiej, która kończyła się wówczas na Muranowie. Ksiądz Matulewicz poświęcał początkowo cały swój czas na urządzenie domu zakonnego i prowadzenie nowicjatu.



Mając do dyspozycji obszerny i pięknie położony obiekt z licznymi budynkami, a równocześnie widząc w mieście wiele dzieci opuszczonych, bez opieki, jako ofiary wojny, powziął myśl zorganizowania dla nich pomocy. Niemalże natychmiast po objęciu Bielan otworzył przedszkole z częściowym utrzymaniem, następnie zapewniwszy sobie pomoc sióstr Imienia Jezus, uruchomił kursy krawieckie dla dziewcząt, a wreszcie zgłosił z Zarządzie m. St. Warszawy zamiar otwarcia sierocińca dla 200 dzieci. Od chwili otwarcia sierocińca cały swój czas poświęcał staraniom o sprzęt, żywność i odzież dla dzieci. W 1916 roku powstaje w sierocińcu szkoła, rozrastająca się z każdym rokiem, przekształcona później w wielki zakład wychowawczy. W tym samym czasie ks. Jerzy otrzymuje dla marianów drugi kościół, Imienia Jezus, przy ul. Moniuszki i na Marymoncie.

Ks. Jerzy, zwany powszechnie księdzem profesorem, był dobrze znany władzom kościelnym i cywilnym i wysoko przez nie ceniony. Zarząd miasta stołecznego Warszawy wybiera go do Komisji Opieki nad Dziećmi, biskupi zaś powołują go do Komisji Spraw Zakonnych. Dlatego też ks. Matulewicz przeprowadza wizytacje w licznych zgromadzeniach żeńskich. Ostatnią zimę swego pobytu w Warszawie spędza na Pradze, pomagając w prowadzeniu Domu Pracy dla Chłopców im. Mańkowskich, przy ul. Wileńskiej, przejętego przez zgromadzenie jesienią 1917 roku. Mimo tych rozlicznych zajęć ks. Matulewicz kieruje rozwijającym się stale Zgromadzeniem, opracowuje instrukcje zakonne, komunikuje się z marianami przebywającymi na Litwie, oraz, o ile to możliwe w warunkach wojennych, z tymi, którzy są w Szwajcarii i Ameryce. Najwięcej sił i czasu poświęcił zorganizowaniu polskiej prowincji Zgromadzenia, którą formował osobiście przez cztery pierwsze lata jej rozwoju. Pierwszego marca 1918 roku wyjechał do Kowna, gdzie wygłosił kilka serii rekolekcji. Stamtąd udaje się do Mariampola i przywraca do życia skasowany przed kilkunastu laty klasztor mariański. Od listopada 1917 roku pracują tam dwaj kapłani-marianie. Ks. Jerzy pracuje wraz z nimi, czyniąc równocześnie wysiłki w celu lepszego zorganizowania klasztoru w którym wkrótce otwiera nowicjat.



Widząc jak bardzo Kościołowi w jego ojczyźnie brak zakonów, ks. Matulewicz podczas pobytu w Mariampolu zakłada Zgromadzenie Sióstr Ubogich od Niepokalanego Poczęcia, wytyczając siostron, jako ich szczególne zadanie, opiekę nad sierotami i ubogimi. Zgromadzenie to zatwierdził biskup sejneński Antoni Karaś 15 października 1918 roku.



Zatrzymawszy się w Wilnie 1 marca 1918 roku – podczas podróży z Warszawy do Kowna – ks. Jerzy został zapytany, czy przyjechał objąć diecezję. Sam zaznacza we wspomnieniach, że nie zrozumiał pytania, poprosił o powtórzenie. Była to pierwsza wiadomość, jaka dotarła do ks. Matulewicza, że ma być mianowany biskupem wileńskim. Gdy okazała się ona prawdziwa, ks. Jerzy bronił się przed biskupstwem, jak tylko potrafił. Uważał, że powinien nadal oddać się jedynie Zgromadzeniu, oraz że w Wilnie nie potrafi nikomu dogodzić. Zabiegał o uchylenie tej decyzji u wszelkich możliwych autorytetów, nawet u nuncjusza papieskiego w Monachium, używał wpływów osobiście i przez marianów z Warszawy, lecz wynik zabiegów był negatywny. Wizytator Apostolski w Warszawie Achilles Ratti, na prośbę marianów, powiedział: „To wszystko dowodzi tylko, żeśmy dobrze wybrali, niech to wam będzie pociechą”. Oficjalną wiadomość o swojej nominacji na ordynariusza wileńskiego otrzymał ks. Jerzy od wizytatora apostolskiego, A. Rattiego, 28 października 1918 roku w Mariampolu. Konsekracja nowego biskupa odbyła się w katedrze kowieńskiej 1 grudnia, zaś ingres do katedry wileńskiej w niedzielę 8 grudnia.

Biskup Matulewicz w pierwszych latach swoich rządów widział w Wilnie i na terenie diecezji zmieniające się wojska niemieckie, rosyjskie, litewskie i polskie. Prócz walki zbrojnej toczyła się walka narodowościowa, gdyż diecezja była zamieszkała przez Polaków, Litwinów, Białorusinów i inne mniejszości narodowe. Walka między tymi grupami wrzała przed przybyciem biskupa Matulewicza, jak również po jego odejściu, ale po wyzwoleniu spod zaboru rosyjskiego stała się ostrzejsza i silniejsza. Biskup Jerzy nie brał udziału w żadnych rozgrywkach politycznych i tego domagał się również od księży. Traktował jednakowo wszystkie narodowości, a w miarę możliwości także ich języki i starał się być wobec wszystkich sprawiedliwym. Mimo jednak tych wysiłków nie dogodził wszystkim. Najostrzej atakowały biskupa niektóre partie polityczne polskie. Osiągnęły one nawet ten skutek, że rząd usiłował przeprowadzić odwołanie biskupa Matulewicza z Wilna. Nie było to jednak łatwe, ponieważ nie dysponowano żadnymi faktami, które wobec Stolicy Apostolskiej świadczyłyby przeciwko biskupowi.



Pomimo tych trudności i przeszkód biskup Jerzy spełniał swoje zadania. Troszczył się szczególnie o wykształcenie duchowieństwa zarówno w seminarium, jak i na uniwersytetach, dokąd posyłał księży. Nie była mu obojętna sprawa funkcjonowania kurii i administracji terenowej, dlatego też wydawał szczegółowe przepisy dotyczące zadań dziekanów. Niezmordowanie wizytował diecezję, docierając nierzadko do parafii, w których ludzie nie widzieli biskupa od Powstania Styczniowego.



Szczególną jego troskę stanowiły zakony, wyniszczone całkowicie przez carat. Otwiera liczne klasztory, sprowadzając zakonników z południowej Polski. Pragnie, by pracowali wśród całej ludności diecezji, bez różnicy narodowości. Zabiega o wyszukiwanie powołań kapłańskich i zakonnych spośród miejscowej ludności, aby działali wśród swoich ziomeków. Obejmując diecezję nie znalazł w niej zakonników, a gdy ją opuszczał po siedmiu latach – było ich około trzystu. W latach 1923 – 1924 założył w Druż **Zgromadzenie Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii**, zalecając im szczególnie pracę oświatową i religijną wśród miejscowych dziewcząt.



Rozwinął też w diecezji działalność charytatywną, widząc wielką jej potrzebę w okresie wojen i zniszczenia. Nie zgodził się na usunięcie sierocińca ze zwróconego sobie majątku kościelnego w Tyrnopolu, lecz przeciwnie – otaczał go szczególną swoją troską. Przyczynił się też finansowo do otwarcia innego domu dziecka w Wilnie. Wspomagał hojnie wielu potrzebujących, niezależnie od ich narodowości i wyznania.



Biskup Matulewicz miał niemałe zasługi w dziedzinie pojednania. Jego poglądy na sprawę przyjmowania prawosławnych do Kościoła katolickiego znacznie odbiegały od wówczas wyznawanych, a były podobne do obecnych. Uważał on, że mówienie o nawróceniu i powrocie do prawdziwej wiary lub wyrzeczeniu się błędów może tylko odstraszać ludzi od zjednoczenia, gdyż większość nie pojmowała różnic teologicznych. Trzeba jedynie przyjmować od wracających do Kościoła oświadczenie, że chcą należeć do Kościoła

katolickiego, zostawiając ich w obrządku liturgicznym, w jakim dotąd byli. Te poglądy wyłożył w liście do nuncjusza Lauri i powtórzył je w przemówieniu wygłoszonym na Kongresie Eucharystycznym w Chicago. W sprawozdaniu ze stanu diecezji z 1923 roku donosi Stolicy Apostolskiej, że przyjął na łono Kościoła ponad 7000 prawosławnych.



Zostając biskupem wileńskim ks. Matulewicz nie przestał być przełożonym generalnym Zgromadzenia Marianów. Nie mogąc przebywać razem z zakonnikami i kierować doraźnie sprawami, ustanowił swoich wikariuszy dla Polski, Litwy i Ameryki, którzy pełnili rolę późniejszych prowincjałów. Pozostawał z nimi w stałym kontakcie listowym, dzięki czemu był zawsze dobrze zorientowany w sprawach Zgromadzenia.



Na początku lata 1923 roku biskup Matulewicz udał się do Rzymu w celu złożenia sprawozdania ze stanu diecezji. Korzystając z okoliczności zawarcia przez Polskę konkordatu ze Stolicą Apostolską poprosił Papieża o zwolnienie go z Wilna. Nie otrzymawszy przychylniej odpowiedzi, w czerwcu 1925 roku kieruje do Papieża Piusa XI drugą prośbę o zwolnienie z ordynariatu wileńskiego. Tym razem Papież przyjmuje prośbę i zwalnia Biskupa Jerzego z obowiązków ordynariusza diecezji wileńskiej. Po opuszczeniu Wilna biskup Matulewicz wyjeżdża do Rzymu, gdzie został mianowany arcybiskupem tytularnym Adui. Pragnął poświęcić się całkowicie pracy dla Zgromadzenia, któremu nadal przewodniczył. Papież wysłuchał jego prośby i udzielił mu swego pozwolenia. Arcybiskup Matulewicz otworzył w Rzymie dom zakony, w którym zapoczątkował kolegium międzynarodowe dla studentów. Pragnął tam też umieścić zarząd generalny Zgromadzenia, gdyż już w początkach grudnia tego samego roku został przez Papieża wysłany do Kowna jako wizytator apostolski Litwy.

Wśród zadań, jakie miał do spełnienia wizytator apostolski, na pierwsze miejsce wysuwały się: uśmierzenie nastrojów wrogich Papieżowi i przywrócenie zaufania do Głowy Kościoła, zorganizowanie administracji kościelnej i przygotowanie konkordatu. Dzięki zaufaniu, jakim arcybiskup Matulewicz cieszył się wśród ogółu swoich rodaków, zdołał dość szybko uspokoić umysły, wyjaśniając postępowanie Stolicy Apostolskiej w sprawie Wilna. Przeprowadziwszy pertraktacje z rządem i rozmowy z biskupami, opracował projekt organizacji litewskiej prowincji kościelnej, która była czymś

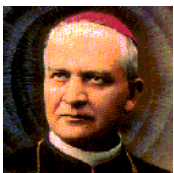
zupełnie nowym, ponieważ dotychczasowa organizacja terytorialna sięgała odległych czasów i była związana z dawną sytuacją polityczną.



Na zaproszenie kardynała Mundeleina, w lecie 1926 roku arcybiskup Jerzy Matulewicz udał się do Stanów Zjednoczonych do Chicago na Kongres Eucharystyczny. Odwiedził też wówczas klasztory mariańskie w Ameryce oraz niemal sto parafii litewskich. We wrześniu zastał na Litwie bardzo trudną sytuację z powodu przewrotu politycznego. W końcu grudnia Arcybiskup Jerzy wznowił swoje prace dotyczące nawiązania stosunków dyplomatycznych. W połowie stycznia 1927 roku miał gotowy konkordat, który natychmiast przesłał do Rzymu.



Niespodziewanie dla wszystkich arcybiskup Jerzy trafił do szpitala na operację wyrostka robaczkowego, po której zmarł 27 stycznia 1927 roku. Pochowano go w podziemiach katedry kowieńskiej, a w październiku 1934 roku przeniesiono do kościoła parafialnego marianów w Mariampolu. Cieszył się opinią człowieka świątobliwego. Nienaganną postawę osobistą przyznawali mu nawet ci, którzy dążyli do usunięcia go w Wilna. Sam minister spraw wewnętrznych pisał, że ks. biskup Matulewicz jako człowiek i kapłan jest bez zarzutu.



W 1953 roku Kongregacja Obrzędów zezwoliła na otwarcie procesu beatyfikacyjnego arcybiskupa Jerzego Matulewicza. Dnia 28 czerwca 1987 roku Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił go błogosławionym.